

Czy dochód podstawowy odda sprawiedliwość kobietom?*

1. Wprowadzenie

Dochód podstawowy zazwyczaj ujmowany jest dwojako: jako system redystrybucji oparty na pewnej teorii sprawiedliwości¹ lub jako reforma państwa opiekuńczego mająca na celu zmniejszenie bezrobocia bez zwiększania ubóstwa².

Ta obecna w literaturze przedmiotu charakterystyka umożliwia nam wykorzystanie wyników badań nad polityką społeczną oraz reformami państwa opiekuńczego w debacie filozoficznej dotyczącej sprawiedliwości dystrybtywnej. Podczas gdy niektóre teorie sprawiedliwości nie wychodzą poza czysto filozoficzne dyskusje, debata wokół dochodu podstawowego stanowi doskonały przykład badań wielodyscyplinarnych. Obejmuje teorie filozoficzne³, analizy ekonomiczne dotyczące skutków wdrożenia konkretnych propozycji dla rynku pracy⁴, mikro-symulacje sprawdzające możliwość udźwignięcia danej reformy przez budżet⁵, a także socjoekonomiczne badania nad dochodem podstawowym w kontekście polityki społecznej i państwa opiekuńczego⁶.

Większość z tych badań nie uwzględnia kwestii płci, podobnie jak nie mierzy się z pytaniem o potencjalną różnicę w oddziaływaniu dochodu podstawowego na kobiety i mężczyzn. Gruntowna genderowa analiza mogłaby jednak być interesująca z dwóch powodów: uzyskanie większej wiedzy w tej sprawie jest kwestią interesu publicznego, mamy też do czynienia z przeciwstawnymi stanowiskami w odniesieniu do oczekiwanych skutków tego rozwiązania dla obu płci.

Zwolenniczki i zwolennicy dochodu podstawowego utrzymują, że dzięki jego wprowadzeniu nieopłacona praca uzyskalaby pewne uznanie⁷ i zwiększyłaby się autonomia

* Tekst przetłumaczony przez Macieja Szlindera. Dostępny na stronach: www.praktykateoretyczna.pl/ingrid-robeyns-czy-dochod-podstawowy-odda-sprawiedliwosc-kobietom/ oraz www.dochodpodstawowy.pl.

1 Np. P. Van Parijs, *Real Freedom for All. What (If Anything) Can Justify Capitalism?*, Oxford 1995.

2 Np. A.B. Atkinson, *Public Economics in Action: the Basic Income/Flat Tax Proposal*, Oxford 1995; P. Van Parijs, *The Second Marriage of Justice and Efficiency*, „Journal of Social Policy” 19, 1999, s. 1-25.

3 P. Van Parijs, *Real Freedom...*

4 A.B. Atkinson, *Public Economics...*

5 Tamże; B. Gilain, P. Van Parijs, *L'Allocation Universelle: un scénario de court terme et de son impact distributive*, „Revue Belge de Sécurité Sociale” 1996, 38, s. 5-80.

6 A.B. Atkinson, *The Case for a Participant Income*, „Political Quarterly” 67, 1, 1996, s. 67-70; E. Schokkaert, B. van der Linden, P. Van Parijs, *Repenser la solidarité entre les actifs*, „La Revue Nouvelle” 5/6, 1997, s. 106-121; P. Van Parijs, *Real Freedom...*; T. Walter, *Basic income, Freedom from Poverty, Freedom to Work*, London 1989.

7 A. Miller, *Basic Incomes and Women*, sprawozdanie z pierwszej międzynarodowej konferencji o dochodzie podstawowym w Louvain-la-Neuve 4-6 września 1986 r.; T. Walter, *Basic income...*; A. Withorn, *Is One Man's Ceiling Another Woman's Floor? Women and BIG*, referat przedstawiony na trzeciej międzynarodowej konferencji o dochodzie podstawowym we Florencji w 1990 r.

ubogich⁸ lub wszystkich⁹ kobiet. Uważają, że pomógłby on osiągnąć większą równość ze względu na płeć¹⁰ na rynku pracy, zwiększając siłę przetargową kobiet, skłaniając mężczyzn do pracy w niepełnym wymiarze godzin i większego udziału w pracy domowej¹¹ oraz umożliwiając wybór bezpłatnej pracy¹². Według Parker¹³, dochód podstawowy byłby korzystniejszy dla kobiet nie dlatego, że je faworyzuje, ale ponieważ beneficjenci ówczesnego, brytyjskiego systemu zabezpieczenia społecznego to przede wszystkim mężczyźni. Jej zdaniem dochód ten nie wystarczy jednak, by zmienić aktualną sytuację, ważne pozostają bowiem równe możliwości i równe płace.

Przedstawione wyżej pozytywne oceny dochodu podstawowego stoją w sprzeczności z przekonaniem żywionym przez niektóre feministki, że rozwiązanie to okaże się pewnym rodzajem wynagrodzenia dla gospodyń domowych lub łapówką [*hush money*] odsyłającą kobiety z powrotem do domu i hamującą emancypację. Orloff¹⁴ uważa, że dochód podstawowy nie jest dobrą strategią na osiągnięcie sprawiedliwości i równości płciowej. Jej zdaniem nierówny podział obowiązków domowych ma kluczowe znaczenie w wyjaśnianiu niekorzystnej pozycji kobiet w społeczeństwie, a inne elementy polityki społecznej, które zmieniają strukturę zarówno pracy opłacanej, jak i nieopłacanej, mogą być znacznie skuteczniejsze w dążeniu do sprawiedliwości z uwagi na płeć. Chociaż istnieje bardzo niewiele artykułów naukowych broniących takiego stanowiska, podobne argumenty podnoszone były często w debatach akademickich i publicznych na temat dochodu podstawowego. Niektóre feministyczne pamflety i artykuły publikowane w popularnych magazynach również stanowczo przeciwstawiają się temu rozwiązaniu. Warto jednak podkreślić, że nie wszystkie feministki podzielają to przekonanie – część z nich broni dochodu podstawowego.

Zaniedbanie płciowego wymiaru dochodu podstawowego i związane z tym problemy moralne nie są tylko udziałem jego badaczy i badaczek. Kwestii tych nie podejmują również filozofki i teoretyczki feministyczne. Jak twierdzi Nussbaum¹⁵, filozofia feministyczna w coraz większym stopniu odwraca się od materialnej części życia, kierując się w stronę teorii polityki dyskursywnej i symbolicznej. Barrett¹⁶ opisuje w podobny sposób „przesunięcie od rzeczy do słów”

8 A. McKay, J. VanEvery, *Thoughts on a Feminist Argument for Basic Income*, wprowadzenie nr 27 do dyskusji, Wydział Ekonomii, Uniwersytet Kaledoński w Glasgow 1995.

9 T. Walter, *Basic income...*

10 Autorka w całym artykule posługuje się wyrażeniem *gender*, które w większości przypadków przekładam jako „płeć”, wierząc, że kontekst nie pozwoli czytelniczce zinterpretować tego terminu w kategoriach biologicznych, ale właśnie jako „płeć kulturową”. Zachowuję przymiotnik „genderowy” jedynie, gdy wyrażenie nawiązuje do *gender studies* (np. gdy mowa o analizie genderowej) [przyp.tłum.].

11 G. Standing, *The Need for a New Social Consensus*, [w:] P. Van Parijs, *Arguing for Basic Income*, Londyn 1992, s. 47-60.

12 A. Miller, *Basic Incomes...*; T. Walter, *Basic income...*

13 H. Parker (red.), *Citizen's Income and Women*, wprowadzenie do dyskusji BIRG nr 2, Londyn 1993.

14 A. Orloff, *Komentarz do A. Withorn, Is One Man's Ceiling Another Woman's Floor? Women and BIG*; wygłoszony na trzeciej międzynarodowej konferencji o dochodzie podstawowym we Florencji w 1990 r.

15 M. Nussbaum, *Sex and Social Justice*, New York 1999, s. 278; Tejze, *The Professor of Parody*, „The New Republic”, 22 lutego 1999, s. 38.

16 M. Barrett, *Words and Things: Materialism and Method in Contemporary Feminist Analysis*, [w:] M. Barrett, A.

w teorii feministycznej. Ostatnie podręczniki wykładające podstawy tej teorii, jak ten autorstwa Kemp i Squires¹⁷, nie odnoszą się niemal wcale do spraw ekonomicznych lub kwestii materialnych nierówności, skupiając się w zamian na tematyce ciała, reprezentacji, seksualności oraz rasy i etniczności.

W tym artykule chcę uczynić pierwszy krok w kierunku lepszego zrozumienia moralnych kwestii i problemów sprawiedliwości genderowej, które mogą pojawić się przy okazji wprowadzenia dochodu podstawowego. W swojej ostatniej książce dotyczącej nierówności płciowej i niesprawiedliwości doświadczanej przez lesbijki i gejów, Nussbaum¹⁸ wielokrotnie powtarza, że rzeczywiste kwestie polityczne, szczególnie te, w których mamy do czynienia ze znaczną rozbieżnością zdań, można rozwiązać jedynie, jeśli podejź się do nich w sposób racjonalny, prezentując wszystkie argumenty w publicznej debacie obywatelskiej. Próbując podążać tą drogą, wykorzystam spostrzeżenia płynące z ekonomicznych i społecznych badań nad dochodem podstawowym, aby wprowadzić do debaty filozoficznej kwestie normatywne odnoszące się do gender.

Artykuł ten stawia pytanie o to, na ile dochód podstawowy oddaje sprawiedliwość kobietom w kontekście zachodnioeuropejskich państw opiekuńczych. Jest on zbudowany w następujący sposób. Druga część obejmuje opisową analizę genderową dochodu podstawowego. W części trzeciej badam niektóre argumenty normatywne. Część czwarta szczegółowo przedstawia rzeczywiste kwestie moralne leżące u podstaw napięcia między sprawiedliwością ze względu na płeć i dochodem podstawowym. Ostatnia część jest przeznaczona na podsumowanie.

2. Opisowa analiza genderowa

Jeśli wprowadzimy dochód podstawowy, jakich, istotnych z perspektywy analizy genderowej, skutków możemy się spodziewać? Rozwiązanie to wiąże się z dwoma rodzajami następstw: bezpośrednimi (obserwowalnymi, istotnymi i łatwo rozpoznawalnymi, występującymi w krótkim okresie) oraz pośrednimi (mniej konkretnymi, trudniej obserwowalnymi i niekiedy występującymi jedynie w długim okresie).

Rozważę trzy skutki bezpośrednie (2.1-2.3): zmiany w podaży pracy; zmiany w dochodach oraz zmiany dobrostanu wynikające z przeobrażeń na gruncie aktywności (zawodowych). Omówię także sześć skutków pośrednich (2.4-2.9): dowartościowanie nieopłaconej pracy, psychologiczne efekty dla gospodyń domowych, zmiany pozycji przetargowej i stosunków władzy wewnątrz

Phillips (red.), *Destabilizing Theory: Contemporary Feminist Debates*, Cambridge, s. 201-219.

17 S. Kemp, J. Squires (red.), *Feminisms*, Oxford 1997.

18 M. Nussbaum, *Sex and Social...*

gospodarstwa domowego, niepieniężne korzyści związane z pracą zarobkową, obniżenie kapitału ludzkiego oraz skutki uboczne związane z dyskryminacją statystyczną¹⁹.

2.1 Skutki związane z podażą pracy

W jaki sposób ewentualne wprowadzenie dochodu podstawowego wpłynęłoby na podaż pracy mężczyzn i kobiet? Zgodnie z ekonomią neoklasyczną, jest to teoretycznie niemożliwe do przewidzenia²⁰.

Wedle mojej wiedzy, istnieją dwa opracowania szacujące zmianę podaży pracy kobiet po wprowadzeniu dochodu podstawowego²¹. Oba, ustalając jego wysokość na 390 euro i badając 360 respondentów, wykazały, że dochód podstawowy zachęci kobiety do pracy w mniejszym wymiarze godzin. Jednakże, jeżeli tylko dostępna będzie wystarczająca (niewielka) liczba prac na część etatu, jedynie garstka kobiet zdecyduje się na całkowite wycofanie z rynku pracy. Badania Nelissena i Polka wykazały również, że z siły roboczej wycofałyby się szczególnie kobiety o niskich kwalifikacjach. Jednakże niedawna zmiana polityki w Belgii, która polegała na przyznawaniu rodzicom świadczeń na czas przerwy w pracy [*career interruption premiums*], w trakcie której wychowują oni małe dzieci (ok. 300 euro miesięcznie), pokazała, że tę możliwość wykorzystują głównie matki o wysokich kwalifikacjach zawodowych²².

Dostępne badania nie przewidują wycofania się kobiet z rynku pracy *en masse*, ale wskazują, że część kobiet stanie się do niego mniej przywiązana, pracując mniej godzin lub rezygnując z pracy. Kierunek zmian w podaży pracy kobiet jest jasny, nieokreślony jest natomiast ich zakres.

2.2 Skutki dotyczące całkowitego dochodu

Przewidzenie zmian w całkowitym dochodzie kobiet (bezwzględnym lub zależnym od dochodu ich mężów), w oparciu o istniejącą literaturę przedmiotu, jest niemożliwe. Możemy poczynić jedynie kilka ogólnych uwag w tej kwestii.

Po pierwsze, oczywistym jest, że kluczowe znaczenie dla jakichkolwiek szacunków ma ewentualna wysokość dochodu podstawowego. Po drugie, dochód kobiet niepracujących i nieotrzymujących świadczeń dla bezrobotnych z pewnością wzrośnie.

Po trzecie, niemożliwe jest przewidzenie, czy udział dochodu mężatek i kobiet żyjących w

19 Istnieje o wiele więcej bezpośrednich i pośrednich skutków. Moim celem było wymienienie wszystkich, które są istotne w analizie genderowej.

20 A.B. Atkinson, *Public Economics...*; J. Nelissen, S. Polk, *Basisinkomen: effecten op de arbeidparticipatie en de inkomensverdeling*, „Tijdschrift voor Politieke Economie” 1995, 18, s. 64-82.

21 J. Nelissen, S. Polk, *Basisinkomen*; S. Késenne, *Basic Income and Female Labour Supply: An Empirical Analysis*, „Cahiers Economiques de Bruxelles” 1990, 125, s. 81-92.

22 F. Szabo, *Le profil de bénéficiaires de l'interruption de carrière*, „Revue de travail” 1997, 25, s.16-20.

kohabitacji w stosunku do dochodów ich partnerów wzrosnąć, czy też nie. Próba szacunku wymagałaby tutaj wzięcia pod uwagę wszystkich szczegółów konkretnej propozycji wprowadzenia dochodu podstawowego, a także wszystkich elementów systemu fiskalnego rozważanego kraju. Na przykład w państwie, w którym obowiązuje obecnie progresywny podatek od dochodów z pracy, dochód podstawowy w połączeniu z podatkiem liniowym od płac doprowadziłby przeciętnie do większego spadku w płacach netto żon niż ich mężów, ponieważ zarabiają one statystycznie mniej. Oznacza to także, że jeżeli taki dochód podstawowy zostałby wprowadzony, a ani mąż, ani żona nie zmieniliby swojej podaży pracy, utrata dochodu z pracy w przypadku przeciętnej kobiety byłaby większa niż jej męża, ponieważ jej dochód brutto byłby mniejszy.

Wreszcie, dochód podstawowy wydaje się poprawiać sytuację samotnych matek, ponieważ osłabiłby on pułapki ubóstwa i bezrobocia. Jeżeli oprócz dochodu podstawowego otrzymywałyby one wciąż zasiłki rodzinne, jak proponują Gilain i Van Parijs²³, samotne matki w takim przypadku nie znalazłyby się w gorszej sytuacji.

2.3 Skutki związane z możliwością wyboru rodzaju pracy

Ostatnim efektem bezpośrednim dochodu podstawowego jest wyższy bezpośredni dobrostan, osiągnąć dzięki możliwości wyboru preferowanej pracy, pomimo niższej płacy lub poświęcenia się nieopłacanej pracy opiekuńczej i rezygnacji z pracy najemnej. Wiele młodych matek pragnie (częściowo) wycofać się z rynku pracy, aby móc samodzielnie wychowywać swoje dzieci. Jeżeli postawiono by te kobiety przed wyborem źle płatnej pracy i możliwością pozostania w domu, druga opcja byłaby dla nich znacznie bardziej atrakcyjna.

2.4 Dowartościowanie nieopłacanej pracy

Co ze skutkami pośrednimi? Spodziewać możemy się, po pierwsze, dowartościowania nieopłacanej pracy. Istnieje w zachodnich społeczeństwach tendencja, by nie doceniać tej pracy, szczególnie w odniesieniu do pracy domowej i opiekuńczej. Europejskie społeczeństwa uznają pracę zawodową za najważniejszą determinantę statusu społecznego i integracji ze społeczeństwem. Dochód podstawowy przyczyniłby się pośrednio do finansowego docenienia pracy nieopłacanej, co mogłoby także zwiększyć poziom szacunku okazywanego temu rodzajowi pracy.

2.5 Psychologiczne skutki dla gospodyń domowych

Można oczekiwać, że żony (lub mężowie) zajmujące się domem pozytywnie odebrałyby wprowadzenie nawet niewielkiego dochodu podstawowego. Dałby im on poczucie wnoszenia wkładu do łącznego budżetu rodzinnego, a także większe uznanie dla wykonywanej przez nie

23 B. Gilain, P. Van Parijs, *L'Allocation...*

pracy domowej i opiekuńczej. Pahl²⁴ zauważa, że dla brytyjskich gospodyń domowych, otrzymywane przez nie zasiłki na dziecko są psychologicznie niezwykle ważne, nawet jeżeli są one bardzo niskie.

2.6 Pozycja przetargowa i stosunki władzy w gospodarstwie domowym

Z zasady wszystkie członkinie i wszyscy członkowie rodziny zyskują, tworząc gospodarstwo domowe. Jednak udział w tych korzyściach poszczególnych jednostek może się różnić w zależności od układu. Gospodarstwa domowe najlepiej zatem postrzegać jako „konflikty kooperacyjne”²⁵. To, jak dzielone są zyski z kooperacji, zależy m.in. od pozycji przetargowej jednostek.

Istnieją dowody na istnienie powiązań między pieniędzmi i władzą w gospodarstwie domowym. Ta druga pojmowana jest jako zdolność podejmowania decyzji (lub brania udziału w ich podejmowaniu). Okazuje się, że partner o najwyższym dochodzie dominuje w podejmowaniu decyzji, a zatrudnione kobiety mają średnio więcej władzy niż te zajmujące się domem²⁶.

Ott²⁷ pokazuje, że specjalizacja w nieopłacanej pracy domowej osłabia pozycję przetargową gospodyń. Przeprowadzone przez nią badania empiryczne dowiodły, że edukacja i dochód niepochodzący z pracy poprawiają z kolei tę pozycję. Im wyższy dochód męża, tym mniej władzy ma jego żona.

Chociaż badania te są dość nieliczne, a wyników większości z nich (ze względu na niewielką skalę) nie można uogólniać na całą populację, mamy do czynienia z coraz większą ilością dowodów na to, że osobisty dochód zwiększa władzę. Oznacza to, że wprowadzenie dochodu podstawowego zwiększyłoby pozycję przetargową gospodyń domowych, natomiast w przypadku kobiet pracujących zarobkowo, wszystko zależałoby od skutków dla podaży pracy i zmiany całkowitego dochodu netto.

2.7 Niepieniężne korzyści pracy zarobkowej

Kobiety, które opuściłyby rynek pracy, straciłyby nie tylko dochód z pracy, ale także pewne korzyści niepieniężne. Dla Orloff²⁸ na korzyści te składają się: sieć koleżanek i kolegów, miejsce demonstrowania własnych kompetencji i szacunek dla samej siebie [*self-respect*]. Steil²⁹ do tej listy dodaje: zwiększone poczucie własnej wartości [*self-esteem*], afirmację, zwiększone kontakty społeczne, a także bardziej niezależne dzieci.

24 J. Pahl, *Money and Marriage*, London 1989.

25 A. Sen, *Gender and Cooperative Conflicts*, [w:] I. Tinker (red.), *Persistent Inequalities: Women and World Development*, New York 1990, s. 123-149.

26 J. Pahl, *Money...*

27 N. Ott, *Fertility and the Division of Work in the Family*, [w:] E. Kuiper, J. Sap (red.), *Out of the Margin. Feminist Perspectives on Economics*, London 1995, s. 80-99.

28 A. Orloff, *Komentarz...*

29 J. Steil, *Marital Equality*, Thousand Oaks 1997, s. 18-19.

2.8 Spadek kapitału ludzkiego i oczekiwanego dochodu w długim okresie

Badania nad podziałem pracy między partnerami nie zawsze dostrzegają długoterminowe efekty specjalizacji. Może być ona rzeczywiście optymalna w krótkim okresie, jednak w długim prowadzić do niechcianych zależności³⁰.

Kapitał ludzki spada, gdy nie jest używany. Konsekwencją powrotu na rynek pracy po kilku latach przerwy mogą być potencjalnie niższe płace. Całkowity oczekiwany dochód w trakcie życia zmniejsza się zatem z trzech powodów: braku dochodu w czasie pozostawania poza rynkiem pracy, niższej oczekiwanej płacy w przypadku powrotu do pracy zarobkowej oraz niższej emerytury. Nadszarpnięcie kapitału ludzkiego danej kobiety w wyniku niepodjęcia przez nią pracy zarobkowej (w pewnym odcinku czasu) zwiększa także prawdopodobieństwo popadnięcia przez nią w kłopoty finansowe w przypadku rozwodu lub śmierci męża.

2.9 Efekty uboczne dotyczące wszystkie kobiety na skutek dyskryminacji statystycznej

Ostatnim z pośrednich skutków jest oczekiwany wzrost statystycznej dyskryminacji kobiet. Jest to forma pośredniej dyskryminacji oparta na tym, że dana osoba przynależy do grupy posiadającej pewne cechy. Cechy te wiąże się ze średnią produktywnością danej grupy.

Kobiety mają średnio jedno lub dwojkę dzieci i korzystają z urlopu macierzyńskiego. Ponadto pracują zawodowo mniej godzin niż mężczyźni i ponoszą większą odpowiedzialność za gospodarstwo domowe, opiekę nad dziećmi i osobami starszymi. Mają więcej przerw w karierze i częściej są nieobecne w miejscu pracy. Ze wszystkich tych powodów wielu pracodawców zakłada, że przeciętna kobieta jest mniej produktywna niż mężczyzna. Co więcej, z perspektywy pracodawcy zakładanie, że konkretna kobieta podziela te same cechy swojej grupy, jest racjonalne, ponieważ nie posiada on żadnych informacji o jej przyszłym zaangażowaniu.

Pracodawca dyskryminuje więc kobietę (nie zatrudniając jej lub oferując niższą płacę), ponieważ nie posiada dokładnej informacji o jej produktywności. Liczy się zatem jego *postrzeganie* średniej produktywności wszystkich kobiet. Kobieta, która nie planuje dzieci, chce zrobić karierę lub ma męża, który bierze na siebie połowę domowych obowiązków, wciąż ponosi konsekwencje tego, że inne kobiety są bardziej „zorientowane na dom i dzieci” – co jest *postrzegane* jako dobry wskaźnik mniejszej produktywności.

Oznacza to, że jeżeli wprowadzenie dochodu podstawowego spowoduje, że część kobiet obniży swoją podaż pracy, będzie się *oczekiwać*, że również pozostałe będą mniej przywiązane do rynku pracy. Dochód podstawowy tym samym pogłębi prawdopodobnie statystyczną dyskryminację

30 S. Wunderink-van Veen, *New Home Economics: Children and Labour Market Participation of Women*, [w:] A.G. Dijkstra, J. Plantenga (red.), *Gender and Economics. A European Perspective*, London 1997, s. 17-35.

kobiet.

Można argumentować, że jeżeli dyskryminacja statystyczna zwiększa efektywność, zyski z tego płynące mogą być wykorzystane z korzyścią dla gorzej usytuowanych, np. kobiet. Zgodnie z tym argumentem, dyskryminacja statystyczna nie powinna być z definicji moralnie potępiana.

Stanowczo sprzeciwiam się temu rozumowaniu. Po pierwsze, badania empiryczne nad problemem dyskryminacji, które uwzględniają szczegółowe i bezpośrednie dane o produktywności³¹, pokazują, że nawet gdy kobieta jest dwukrotnie bardziej produktywna niż mężczyzna, pracodawcy mogą preferować zaoferowanie pracy jemu, a nie jej. Utrzymuję zatem, że najlepszym punktem wyjścia jest uznanie, że dyskryminacja statystyczna *obniża* łączną produktywność i efektywność. Niemniej jednak, ta nieoptymalna efektywność może trwać ze względu na trzy czynniki. Po pierwsze, wśród pracodawców nieposiadających informacji o jednostkowej produktywności za racjonalne uchodzi stosowanie przybliżeń opartych na cechach grup. Po drugie, skrzywiona percepcja (ukształtowana przez przekonania seksistowskie, rasistowskie itp.) może prowadzić do niedopasowania między typowymi przypadkami i rzeczywistą produktywnością. Wreszcie, nie widzę powodu, dla którego inne względy (jak preferowanie jednolitości pracowników lub konkretnych typów ludzi) nie miałyby kolidować ze strategiami maksymalizacji zysku stosowanymi przez pracodawców.

Ponadto, nawet jeśli dyskryminacja statystyczna prowadziła do korzyści efektywnościowych, wciąż powinna być potępiana na gruncie moralnym. Łamie bowiem podstawową zasadę równej troski i szacunku wobec wszystkich jednostek. Uważam zatem, że znalezienie sposobu na likwidację dyskryminacji statystycznej i wbudowanie go w przedstawiane propozycje stanowi prawdziwe wyzwanie dla teoretyczek i teoretyków sprawiedliwości, nie wykluczając zwolenników i zwolenniczek dochodu podstawowego.

3. Sprawiedliwość ze względu na płeć i dochód podstawowy. Argumenty normatywne

W tej części omówię trzy argumenty, które powinny być brane pod uwagę przy ocenie relacji między dochodem podstawowym i nierównościami płciowymi z perspektywy normatywnej.

3.1 Dochód podstawowy i niezależność ekonomiczna

Niezależność ekonomiczna jest kluczowym pojęciem używanym przez większość zachodnich

31 Ch. Wenneras, A. Wold, *Nepotism and Sexism in Peer-review*, „Nature” 1997, 387, s. 341-343.

feministek drugiej fali sprzeciwiających się dochodowi podstawowemu³². Zależność ma jednak wiele odmiennych znaczeń.

Bezwzględna niezależność ekonomiczna oznacza stopień, w jakim osoba może zadbać o siebie i ewentualnie o osoby od siebie zależne, zarówno obecnie, jak i w przyszłości. Względna niezależność ekonomiczna dotyczy relacji między dochodami małżonków. W tym przypadku trzeba określić pewien próg: np. dochód jednego z małżonków nie powinien przekraczać 55% całkowitego dochodu gospodarstwa domowego³³.

Ward, Dale i Joshi³⁴ utrzymują, że zatrudnienie na pełen etat stanowi dla kobiet jedyną drogę ominięcia zależności ekonomicznej, zarówno od partnera, jak i od państwa. Bezwzględna zależność ekonomiczna od męża może pociągać za sobą niekorzystne konsekwencje w przypadku rozpadu małżeństwa. Wykazali to Jarvis i Jenkins, którzy przebadali konsekwencje finansowe rozwodów lub separacji w Wielkiej Brytanii³⁵. Średni dochód netto po rozwodzie wzrósł w przypadku mężczyzn (+2 proc.), natomiast w przypadku kobiet i dzieci dramatycznie spadł (odpowiednio -14 i -18 proc.).

Czy można zgodzić się z twierdzeniem, że dochód podstawowy pogorszy niezależność ekonomiczną kobiet?

Bez względu na jego wysokość, dochód podstawowy polepszy sytuację kobiet (i mężczyzn) nieotrzymujących żadnego dochodu, zarówno w kontekście bezwzględnej, jak i względnej niezależności ekonomicznej. Jego poziom określi natomiast, czy ta poprawa ograniczy się jedynie do efektów psychologicznych. Jeżeli dochód podstawowy nie zastąpi innych zasiłków, ale będzie je uzupełniał, kobiety znajdujące się na dole dystrybucji dochodu i zatrudnienia zyskają na jego wprowadzeniu, również w odniesieniu do niezależności ekonomicznej. W tej ocenie ponownie problem stanowią kobiety, które mogą ograniczyć swoją podaż pracy. Bardzo trudno określić, jak zmieniają się ich dochody.

3.2 Dochód podstawowy – między pensją dla gospodyń domowych i świadczeniami dla bezrobotnych

Pensja dla gospodyń domowych jest w ścisłym sensie świadczeniem wypłacanym jednostkom pracującym w domu, w zamian za wykonywanie pracy domowej i opiekuńczej. Pensja ta może być wyraźnie uwarunkowana od opieki nad małymi dziećmi. Niektóre europejskie gospodynie domowe opowiadają się za takim świadczeniem. Odwołują się do niesprawiedliwych sytuacji, które zdarzają

32 R. Lister, *Women, Economic Dependency and Citizenship*, „Journal of Social Policy” 1990, 19, s. 445-467.

33 C. Ward, A. Dale, H. Joshi, *Combining Employment with Childcare: An Escape from Dependence?*, „Journal of Social Policy” 1996, 25, s. 223-247.

34 Tamże.

35 S. Jarvis, S. Jenkins, *Marital Split and Income Change: Evidence for Britain*, „Population Studies” 1999, 53, s. 237-254.

się, gdy niektóre kobiety, które otrzymują obecnie świadczenie dla bezrobotnych, korzystają z niego w niewłaściwy sposób (jako że nie szukają tak naprawdę pracy), podczas gdy gospodynie domowe są wykluczone z tego systemu.

W kilku europejskich państwach pracujący rodzice mogą ubiegać się o świadczenia na czas przerwy w pracy, jeżeli chcą czasowo wycofać się z rynku pracy, zwykle by zaopiekować się małymi dziećmi. Te świadczenia mają jednak charakter ściśle warunkowy – w momencie aplikacji konieczne jest zatrudnienie przynajmniej na pół etatu. Jest oczywiste, że również tutaj gospodynie domowe traktowane są w sposób niesprawiedliwy, gdyż mogą wykonywać tę samą pracę opiekuńczą, nie otrzymując za nią żadnego wynagrodzenia.

Nie jest jednak pewne, czy pensja dla gospodyń domowych nie wytworzyłaby kolejnych niesprawiedliwości między kobietami. Musiałaby być finansowana z ogólnych przychodów podatkowych. Pracująca zawodowo kobieta, wykonująca obowiązki domowe po pracy lub w weekendy, musiałaby wówczas płacić podatki na kobiety, które wykonują te same obowiązki w sposób „opłacany”. Badania empiryczne wykazały, że kobiety aktywne na rynku pracy statystycznie pracują znacznie więcej niż gospodynie domowe i kilka godzin więcej niż ich mężowie³⁶. Wraz z wprowadzeniem pensji dla gospodyń domowych, kobiety pracujące zawodowo byłyby potrójnie zniechęcane do pozostawania na rynku pracy: praca poza domem zwiększa ich obciążenie, muszą płacić większe podatki, aby sfinansować pensje dla gospodyń domowych, i nie otrzymują żadnych świadczeń za wykonywaną przez siebie pracę domową.

Uważam, że dochód podstawowy rozwiązałby część z tych problemów. Gospodynie domowe otrzymałyby świadczenie i nie czułyby się niesprawiedliwie traktowane szczególnie w odniesieniu do niewłaściwego, ale niezbędnego wykorzystywania świadczeń dla bezrobotnych. Nie miałyby też takiego poczucia w odniesieniu do osób decydujących się na przerwę w pracy zawodowej i otrzymujących świadczenia z tego tytułu. Dla bezrobotnych kobiet korzyść z dochodu podstawowego polega na tym, że przysługuje on wszystkim bezwarunkowo. W szeregu państw zachodniej Europy skutkiem uzależnienia świadczeń dla bezrobotnych od gotowości do podjęcia pracy i od długości pozostawania bez pracy jest to, że szczególnie kobietom odmawia się tych świadczeń³⁷.

3.3 Znaczenie indywidualnego charakteru dochodu podstawowego

Przedstawicielki drugiej fali feminizmu w Europie opowiadają się za indywidualizacją uprawnień związanych z zabezpieczeniem społecznym, a to dlatego, że uprawnienia oparte na rodzinie uzależniają kobiety od ich mężów. Uważa się także, że niezależne uprawnienie do świadczeń dla

³⁶ J. de Hart, *Tijdopnamen*, Rijswijk 1995, s. 41-42; J. Steil, *Marital Equality...*

³⁷ E. Schokkaert, B. van der Linden, P. Van Parijs, *Repenser...*

kobiet zawarte w systemie zabezpieczenia społecznego jest niezbędne dla pełnej realizacji przez nie swoich społecznych i politycznych praw obywatelskich³⁸.

Dochód podstawowy jest prawem indywidualnym *par excellence*. Nie jest jednak wcale oczywiste, że indywidualne prawa do zabezpieczenia społecznego będą korzystne finansowo dla kobiet. Jeżeli zostałyby one wprowadzone w społeczeństwie, gdzie panują trwałe różnice w zarobkach między mężczyznami i kobietami, całkowita indywidualizacja praw emerytalnych działałaby na niekorzyść kobiet³⁹. Dowodząco, że indywidualizacja uprawnień może stanowić element strategii osiągania równości płciowej, jednak w krótkim okresie może ona pogorszyć poziom bezpieczeństwa socjalnego kobiet⁴⁰. Być może dobrze byłoby połączyć wprowadzenie dochodu podstawowego z systemem podziału składki [*credit split system*], w którym indywidualne uprawnienia określane byłyby w oparciu o uprawnienia, jakie partnerzy zbudowali razem w trakcie małżeństwa lub kohabitacji⁴¹.

4. Sprawiedliwość ze względu na płeć i dochód podstawowy: Jakie rzeczywiste problemy moralne podejmowane są w tej debacie?

Wprowadzenie dochodu podstawowego porusza problemy będące w kręgu zainteresowania feministek. W tej części dowodzę, że większość z tych kwestii odnosi się do genderowo strukturyzowanej natury społeczeństw zachodnich w ogóle. Powinny być one zatem rozważane przy okazji każdej reformy państwa opiekuńczego lub każdej teorii sprawiedliwości dystrybtywnej, a nie tylko w kontekście propozycji dochodu podstawowego.

4.1 Co jest złego w rolach płciowych i podziale pracy ze względu na płeć?

Badania wykazują, że we wszystkich krajach kobiety wykonują więcej nieopłacanej pracy domowej i opiekuńczej oraz mniej pracy zarobkowej niż ich mężczyźni partnerzy⁴². Część literatury przedstawia także interpretacje sprzeczne z tezą, że podział ten jest efektem indywidualnego wolnego wyboru⁴³.

38 R. Lister, *Women...*

39 H. Joshi, H. Davies, *The Paid and Unpaid Roles of Women: How Should Social Security Adapt?*, [w:] S. Baldwin, S. Falkingham (red.), *Social Security and Social Change. New Challenges to the Beveridge Model*, London 1994, s. 235-254.

40 M. MacDonald, *Gender and Social Security Policy: Pitfalls and Possibilities*, „Feminist Economics” 1998, 4, s. 1-25.

41 S. Okin Moller, *Justice, Gender and the Family*, New York 1989.

42 J. de Hart, *Tijdopnamen...*; S. Okin Moller, *Justice...*; J. Steil, *Marital...*; M. Strober, A. M. K. Chan, *Husbands, Wives and Housework: Graduates of Stanford and Tokyo Universities*, „Feminist Economics” 1998, 4, s. 97-127; S. Wunderink, M. Niehoff, *Division of Household Labour: Facts and Judgements*, „De Economist” 1997, 145, s. 399-419.

43 S. Okin Moller, *Justice...*; M. A. Ferber, L. Young, *Student Attitudes Towards Roles of Women and Man: Is the Egalitarian Household Imminent?*, „Feminist Economics” 1997, 3, s. 65-83; N. Folbre, *Who Pays for the Kids? Gender and Structures of Constraints*, London 1994; Tejze, „*Holding Hand at Midnight*”: *The Paradox of Caring*

Wiele feministek, w tym liberalne filozofki⁴⁴, uważa, że podział pracy ze względu na płeć jest niesprawiedliwy. Jednak nie wszyscy liberalni filozofowie są co do tego przekonani. Dla liberałów indywidualny wolny wybór jest kluczowy, a większość z nich nie dostrzega problemu niesprawiedliwości, jeżeli kobiety decydują się na pozostanie w domu. Jak można wyjaśnić omawiany podział pracy, jeśli za feministkami uznamy, że nie jest on ani naturalny, ani nie stanowi prostego i nieskomplikowanego wzajemnego dopasowania preferencji dwojga partnerów?

Połączenie (przynajmniej) siedmiu elementów, a w szczególności powiązania i wzajemne wzmacnianie między nimi mogą wyjaśnić, dlaczego tak wiele kobiet wykonuje tak wiele pracy domowej i opiekuńczej. Niestety, poniższa próba wytłumaczenia obecnego podziału pracy ze względu na płeć ma charakter wstępny oraz nieprecyzyjny i wymagałaby obszerniejszego badania analizującego wszystkie szczegóły tego zagadnienia.

Po pierwsze, dzieci są od najmłodszych lat na różne sposoby konfrontowane z obrazami i wyobrażeniami dotyczącymi pożądanых ról związanych z ich płcią. Małe dzieci widzą swoje matki dbające o prace domowe bardziej niż ojcowie, którzy są nieobecni, a ich pozycja i status społeczny określane są przez aktywności w sferze publicznej. Jeżeli dzieci wychowują na takich przykładach ich własnej płci (kulturowej) i dokonują z nią identyfikacji, wówczas mali chłopcy dorastają, wierząc, że realizowanie roli dorosłego będzie miało miejsce poza domem, podczas gdy dziewczynki widzą, że dla nich (częściowo) ta realizacja będzie związana z pracą opiekuńczą.

Drugim elementem są wzory pełnionych ról wpływające z socjalizacji oraz umacnianie tych wzorów w mediach, filmach, telewizji itd. Zawarte w nich reprezentacje ról płciowych i stereotypów są słabsze niż kilka dekad temu, ale ostatnie badania wciąż wykazują ich istnienie⁴⁵.

Po trzecie, różne oczekiwania chłopców i dziewczynek co do znaczenia pracy opiekuńczej w ich życiu wpływają na wybór kierunku studiów lub zawodu. Dziewczynki częściej zdecydują się na przedmioty związane z sektorem opieki lub zawody, które da się łatwiej połączyć z pracą opiekuńczą. Hipotezę tę wzmacnia empirycznie potwierdzony fakt, że liczba lat nauki dziewczynek nie jest mniejsza niż chłopców, ale wybierają one inne przedmioty, a następnie zawody, które postrzegane jako bardziej „miękkie” i wiążą się z mniejszą możliwością generowania dochodu.

Po czwarte, istnieje szereg uwarunkowań rynku pracy prowadzących do tego, że *ceteris paribus* kobiety zarabiają mniej niż ich mężowie. Chociaż popularny jest pogląd, zgodnie z którym

Labour, „Feminist Economics” 1995, 1, s. 73-92; D. Neumark, M. McLennan, *Sex Discrimination and Women's Labour Market Outcomes*, „Journal of Human Resources” 1995, 30, 713-740; S. Phipps, P. S. Burton, *Social/Institutional Variables and Behaviour within Households: An Empirical Test Using a Luxemburg Income Study*, „Feminist Economics” 1995, 1, s. 151-174; J. Steil, *Marital Equality...*; M. Strober, A. M. K. Chan, *Husbands...*

44 W. Kymlicka, *Contemporary Political Philosophy*, Oxford 1990; S. Okin Moller, *Justice...*

45 L. Van Zoonen, *Feminist Media Studies*, London 1994.

dyskryminacja płciowa zniknęła niemal całkowicie, ostatnie dowody wykazują jej trwanie⁴⁶. Co więcej, Neumark i McLennan⁴⁷ wykazali, że w Stanach Zjednoczonych kobiety, które zgłaszają tego rodzaju dyskryminację w miejscu pracy, *później* częściej wychodzą za mąż i rodzą dzieci. Wyniki te podważają przyjmowany zwykle związek przyczynowy, zgodnie z którym to małżeństwo i poród prowadzą do mniejszego przywiązania do rynku pracy, będąc tym samym przyczyną dyskryminacji.

Po piąte, mąż jest średnio około trzy lata starszy od swojej żony, co oznacza, że dzięki zasadzie stażu pracy w kształtowaniu płac, żony zarabiają mniej od swoich mężów. Phipps i Burton⁴⁸ odkryli istotny negatywny wpływ tej różnicy wieku na uczestnictwo żon w rynku pracy. Dowodzą oni, że różnice wieku wpływają na postawy, a tym samym także na pozycje przetargowe żony i męża.

Po szóste, badania empiryczne⁴⁹ pokazują, że większość mężczyzn i kobiet, w tym par, w których obie osoby pracują zawodowo, wciąż uważa, że to przede wszystkim mąż jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo finansowe rodziny. Płace kobiet są postrzegane jako pośrednie, nawet jeśli są w rzeczywistości równe lub wyższe od płac ich mężów. W konsekwencji, żona nie może uznać swojej kariery za najważniejszą ani zostać zwolniona od pracy domowej.

Wreszcie, wiele mężczyzn i kobiet uznaje za odpowiednie i atrakcyjne tkwienie w obecnym płciowym podziale pracy. Mamy tu do czynienia z nawykiem i łatwością związaną z tym, że poprzednie pokolenia dają przykłady sposobów na utrzymywanie równowagi między pracą zawodową i opieką, a wiele elementów organizacji społeczeństwa wspiera taki podział pracy. Poszukiwanie bardziej egalitarnych sposobów organizacji gospodarstwa domowego wymaga od par znacznie więcej namysłu i negocjacji, jest zatem znacznie trudniejszym rozwiązaniem. Co więcej, Ferber i Young⁵⁰ utrzymują, że opór przeciwko zmianie jest jeszcze większy, ponieważ mężczyźni mają interes w zachowywaniu tradycji i *status quo* w rodzinie, a wielu z nich widzi niezbyt dużo korzyści w wykonywaniu większej porcji prac domowych. Dowody empiryczne⁵¹ również sugerują, że wraz ze wzrostem czasu poświęcanego przez kobiety na pracę zarobkową nie następuje proporcjonalny spadek w wykonywanej przez nie pracy domowej. Ponadto, mężowie nie wykonują więcej pracy domowej, kiedy spadnie ich zaangażowanie w pracę zawodową. Steil⁵² odwołuje się do badań, według których nawet jeżeli mąż jest bezrobotny, wykonuje mniej pracy domowej niż

46 W. Darity Jr., P. Mason, *Evidence of Discrimination in Employment: Codes of Colour, Codes of Gender*, „Journal of Economic Perspectives” 1998, 12, 2, s. 63-90; D. Neumark, R. Bank, K. van Nort, *Sex Discrimination in Restaurant Hiring: an Audit Study*, „Quarterly Journal of Economics” 1996, 111, s. 915-942; D. Neumark, M. McLennan, *Sex Discrimination...*; Ch. Wenneras, A. Wold, *Nepotism...*

47 D. Neumark, M. McLennan, *Sex Discrimination...*

48 S. Phipps, P. S. Burton, *Social/Institutional...*

49 J. Steil, *Marital Equality...*, s. 48-50.

50 M. A. Ferber, L. Young, *Student Attitudes...*

51 J. Steil, *Marital Equality...*

52 Tamże, s. 52-53.

żona pracująca zawodowo 40 godzin w tygodniu. Jej zdaniem, jest coraz więcej dowodów na to, że alokacja obowiązków domowych jest w większym stopniu kwestią zinternalizowanych oczekiwań związanych z płcią niż świadomego wyboru.

Połączenie wszystkich tych siedmiu elementów pozwala nam zaproponować wniosek, że z punktu widzenia gospodarstwa domowego, wprowadzenie specyficznej specjalizacji pracy w krótkim okresie może być racjonalne i dla męża i dla żony. W danym momencie chcą lub muszą oni zdecydować, że jedno z nich będzie pracować mniej lub wycofa się z rynku pracy. Wybór, które z nich ma to uczynić, jest często dość oczywisty, a ramy i kontekst, w jakim jest on dokonywany, w bardzo silny sposób na niego wpływają. Innymi słowy, struktury i ograniczenia związane z płcią przekształcają ten wybór z jednostkowego i autonomicznego, w sytuacji posiadania dostępu do pełnej informacji, w zbiorową decyzję w obliczu społecznie wytworzonych ograniczeń w sytuacji niepełnej wiedzy i asymetrycznego ryzyka.

Warto zauważyć, że to wyjaśnienie umożliwia ominięcie czarnej skrzynki „fałszywej świadomości”. Wyjaśnienie proponowane tutaj przeze mnie jest w pełni zgodne z pozycją racjonalnych, autorefleksyjnych dorosłych. Nie maksymalizują oni jednak swojej własnej niezależności od innych, mamy natomiast do czynienia ze swoistym dwustopniowym, zbiorowym procesem podejmowania decyzji. Najpierw decyduje się o tym, że jedna osoba powinna pracować mniej lub zrezygnować zupełnie z pracy zawodowej, a następnie wybiera, który z partnerów powinien to uczynić.

Uważam, że możliwe jest sformułowanie alternatywnego podejścia do sposobu, w jakim wytwarza się w rzeczywistości płciowy podział pracy. Co więcej, feministki często uznają, że jego aktualny kształt nie jest pożądany. Jaka argumentacja stoi za uznaniem go za niesprawiedliwy?

Po pierwsze, role płciowe i oparte na nich podział pracy dotyczą mężczyzn i kobiety w różny sposób. Uważa się, że dokonuje się on z korzyścią dla mężczyzn i stratą dla kobiet. Nie oznacza to, że nie narzuca się mężczyznom tego rodzaju ról. Wręcz przeciwnie, istnieją także oznaki, że mężczyźni, którzy od nich odstępują, spotyka kara. Na przykład ostatnie badania przeprowadzone przez Albrechta, Edina, Sundström i Vroman⁵³ sugerują, że znaczący negatywny wpływ na późniejsze płace po przerwie w karierze jest silniejszy w przypadku mężczyzn niż kobiet. Zgodnie z sugestią badaczy, pracodawcy zakładają korelację między przerwami mężczyzn w pracy a ich zaangażowaniem w karierę i karzą tych, którzy biorą wydłużone urlopy rodzicielskie. Sytuacja jest inna w przypadku kobiet. Ze względu na zachęty finansowe i tradycję, niemal wszystkie kobiety biorą urlopy rodzicielskie, nie może być to zatem żaden wskaźnik dla pracodawcy. Możemy zatem założyć, że gdyby wszyscy ojcowie brali urlopy rodzicielskie, ten aspekt roli

53 J. W. Albrecht, P.-A. Edin, M. Sundström, S. B. Vroman, *Career Interruptions and Subsequent Earnings*, „Journal of Human Resources” 1999, 34, s. 294-311.

płciowej uległby zmianie, a mężczyźni mogliby być traktowani w ten sam sposób, co obecnie kobiety.

Mimo że role płciowe dotyczą także mężczyzn, feministki uważają, że wspierają one zazwyczaj mężczyzn, a szkodzą kobietom. Cytowane wcześniej badania socjoekonomiczne potwierdzają, że specjalizacja w przypadku nieopłacanej pracy zwiększa finansowe ryzyko i może pogarszać pozycję przetargową kobiet w domu. Ponadto, w ostatnim stuleciu kobiety organizowały się w celu zmiany omawianych ról. Ciężko zaś znaleźć jakichkolwiek mężczyzn, którzy uważają, że role te działają na ich niekorzyść. Jeżeli mężczyźni odczuwaliby systemową szkodę lub ograniczenie ze względu na oczekiwania dotyczące ról płciowych, od dawna organizowaliby się, by z nimi walczyć. Sam fakt, że w zasadzie nie domagają się żadnych zmian w odniesieniu do tych ról, jest poważnym wskaźnikiem świadomości, że mają więcej do zyskania niż do stracenia w obecnym podziale pracy ze względu na płeć.

Kolejną wskazówką wyjaśniającą niekorzystne dla kobiet działanie ról płciowych jest to, że ludzie, którzy nie wykonują istotnej części pracy domowej lub nie ponoszą za nią żadnej odpowiedzialności, mają tendencję do niedoceniań tego typu pracy. Wyniki projektu przeprowadzonego w Islandii i sporadyczne przypadki pokazywane w mediach sugerują, że mężczyźni biorący urlopy rodzicielskie lub stający się gospodarzami domowymi są zaskoczeni tym, jak wymagająca jest praca domowa, i zaczynają ją doceniać dopiero wtedy, gdy przez jakiś czas muszą ją wykonywać. Trzymanie się tradycyjnych podziałów płciowych prawdopodobnie utrwali niską ocenę pracy domowej u mężczyzn, którzy nie wykonują znacznej jej części.

Po drugie, należy uznać znaczenie różnic płciowych w odniesieniu do władzy lub, jak nazywa je Nussbaum⁵⁴, hierarchii genderowych. Ogólnie rzecz biorąc, możemy określić zróżnicowanie władzy ze względu na płeć jako ogólną tendencję występującą w społeczeństwie, w którym mężczyźni mają więcej władzy niż kobiety. Zajmują oni większość z liczących się i wpływowych miejsc pracy (politycy, bankierzy, przywódcy religijni, wydawcy, inwestorzy, dyrektorzy, profesorzy, twórcy medialni itd.), zgłaszają pretensje do większości zasobów, oddziałują na kształt polityki, ustalają publiczną agendę i określają normy społeczne. Ci mężczyźni są również zwykle zintegrowani w sieci złożone z innych mężczyzn, które dostarczają im informacji, miejsc pracy czy rzadkich i tanich dóbr lub usług. Kobiety w mniejszym stopniu sprawują kontrolę nad pieniędzmi, zasobami, (wpływowymi) miejscami pracy, sieciami znaczących ludzi itd. W większym stopniu spoczywają na nich natomiast codzienne obowiązki, szczególnie te związane z odpowiedzialnością za osoby od nich zależne. Niektóre przykłady, jak choćby wspomniany wcześniej podział pracy występujący w heteroseksualnych parach, podsuwają pewne wskazówki co do sposobu, w jaki przyczyny różnic płciowych w kwestii władzy osadzone są w samych

54 M. Nussbaum, *Sex and Social...*

początkach życia. Różnice te są potwierdzane i wzmacniane, nawarstwiając się przez całe życie. Role płciowe i oparty na nich podział pracy są dwoma czynnikami⁵⁵, które pomagają mężczyznom zdobywać władzę, uniemożliwiając jej równy rozkład⁵⁶.

Niektórzy autorzy, jak Mill⁵⁷ czy Okin⁵⁸, również rozważali to, jaką rolę w sprawiedliwości społecznej odgrywa nierówny podział pracy w rodzinach. Uważali oni, że rodziny powinny kształtować cechy moralne dzieci i przygotowywać je do roli demokratycznych obywateli. Jednak „rodziny, w których kobiety nie są równe mężczyznom, realizują te cele źle. Wychowują bowiem mężczyzn przywykłych do panującej w gospodarstwie domowym hierarchii feudalnej, którzy będą z tego względu mieć trudności w tolerowaniu równości politycznej poza nim. Równiejszy podział władzy między mężczyznami i kobietami lepiej zaś służy szerszym ludzkim interesom”⁵⁹.

Badania empiryczne dotyczące podziału pracy w parach lesbijskich wiele mówią o tym, jak na ów podział wpływają role płciowe. Badania te pokazują, że pary lesbijskie są znacznie bardziej egalitarne niż pary heteroseksualne⁶⁰. Tę różnicę może wyjaśniać fakt, że podział pracy w tych parach jest w mniejszym stopniu zorganizowany wokół ról płciowych. Ponadto, w sferze publicznej nie oczekuje się od tych kobiet wypełniania męskiej roli w pełni zaangażowanych pracowników, dzięki czemu obie matki mogą łączyć pracę zarobkową z zaangażowaniem rodzinnym.

4.2 Dochód podstawowy: więcej prawdziwej wolności wyboru – czy mniej?

Zwolenniczki i zwolennicy dochodu podstawowego chcą zwiększyć możliwości wyboru dla wszystkich, tak aby umożliwić *prawdziwy wybór* między opłacaną i nieopłacaną pracą⁶¹. Dowodziłam wcześniej, że trudno utrzymać koncepcję wolnego i autonomicznego wyboru w naszym współczesnym, zorganizowanym płciowo społeczeństwie. Próba zrozumienia tego, w jaki sposób dokonuje się konkretnych wyborów, może mieć kluczowe znaczenie dla naszych twierdzeń o charakterze moralnym. Najogólniej rzecz biorąc, możemy stwierdzić, że ograniczenia wyborów w przypadku mężczyzn i kobiet są różne i zależne od grupy. Ograniczenia te mogą być związane z inwestycjami w generującą przyszłe dochody edukację, dyskryminacją, rolami płciowymi, normami

55 Innym jest np. dyskryminacja genderowa czy przemoc mężczyzn wobec kobiet.

56 Ujmowanie mężczyzn jako zbioru może zostać łatwo źle zrozumiane. Powinnam podkreślić, że używam tutaj słowa „mężczyźni” nie w odniesieniu do ich ontologicznych cech, ale do społecznych i statystycznych (a tym samym zmiennych) faktów. Można znaleźć wyjątki od każdego z wysuwanych przeze mnie twierdzeń, jednak nie zmieniają one tego, że ze statystycznego punktu widzenia można zobaczyć, że męska dystrybucja pewnych cech przeważa nad żeńską dystrybucją (np. zarówno średnio, jak i w odniesieniu do każdego percentyla dystrybucji mężczyźni zarabiają więcej niż kobiety, co nie znaczy, że jakaś konkretna kobieta nie może zarabiać więcej niż jakiś konkretny mężczyzna).

57 J. S. Mill, *The Subjection of Women*, London 1869.

58 S. Okin Moller, *Justice...*; Tejże, *Politics and the Complex Inequalities of Gender*, [w:] D. Miller, M. Walzer (red.), *Pluralism, Justice and Equality*, Oxford 120-143.

59 M. Nussbaum, *Sex and Social...*, s. 272.

60 G. Dunne, „*Pioneers Behind Our Own Front Doors*”: *Towards Greater Balance in the Organisation of Work and Partnerships*, „*Work, Employment & Society*” 1998, 12, 2, s. 273-295.

61 P. Van Parijs, *Real Freedom...*

społecznymi, organizacją rynku pracy, innymi układami instytucjonalnymi i przekonaniem moralnymi.

Obok rozważań nad omawianym podziałem pracy, kierunek, w którym zmierza ta krytyka, ilustruje także inny przykład. Uznaje się, że wiele zawodów jest tak wymagających, że z konieczności osoba je wykonująca musi być zwolniona z pracy opiekuńczej i domowej. Kobiety, które rozwijają wymagającą karierę, często wciąż wykonują obowiązki domowe, podczas gdy wielu mężczyzn pracujących na tym samym poziomie cieszy się wsparciem swoich żon⁶². W wypadku, gdy para posiada dzieci, kobieta często spotyka się z powszechnymi opiniami w rodzaju: „nie można mieć wszystkiego” lub „nie można rozwijać dwóch karier w jednej rodzinie”. W środowisku liberalnym, niemal zawsze po podobnych zdaniach następuje uzupełnienie, że nie oznacza to, że to mąż musi koniecznie rozwijać karierę, a żona zajmować się domem. Wyraźnie widać, że podobne twierdzenia są tym, co Okin⁶³ nazywa fałszywie neutralnym płciowo postulatem. Przy obecnie danych rolach płciowych, historycznych wzorcach i tradycjach mężczyzna może znaleźć żonę, która będzie wspierać jego rozwój zawodowy, zwalniając go z obowiązków domowych i opiekuńczych. Jednakże w tych samych okolicznościach nie ma niemal żadnej możliwości, aby ambitna kobieta znalazła mężczyznę, który wesprze jej karierę i zostanie gospodarzem domowym. W tym przykładzie dwa rodzaje ograniczeń dotyczą kobiety odmiennie niż mężczyzn. Po pierwsze, podaż mężczyzn zdolnych do zajmowania się domem jest niezwykle ograniczona, w przeciwieństwie do kobiet. Po drugie, rynek pracy jest zorganizowany wokół założenia, że wiele miejsc pracy wymaga porzucenia obowiązków rodzinnych i związanych z opieką nad dziećmi, co w naszej opartej na płci strukturze społecznej ogranicza w znacznie większym stopniu kobiety niż mężczyzn. Jak ujmuje to Kymlicka⁶⁴: „Nawet jeśli usunęlibyśmy tę ekonomiczną bezbronność (wynikającą z obecnego płciowego podziału pracy), gwarantując każdemu roczny dochód, wciąż istniałaby niesprawiedliwość polegająca na stawianiu kobiet przed wyborem między rodziną i karierą zawodową, przed którym nie są stawiani mężczyźni”.

W tym punkcie pomocna może się okazać różnica między wewnętrznymi i zewnętrznymi warunkami autonomii⁶⁵. Warunki wewnętrzne wiążą się z możliwością negocjowania, planowania swojego życia, rozważania konsekwencji swoich czynów itd. Warunki zewnętrzne odnoszą się do dostępnemu danej osobie zestawu możliwości. Jeżeli dana jednostka ma dokonywać wyborów przy węższej palecie dostępnych opcji niż inna jednostka, wówczas zewnętrzne warunki autonomii nie są spełnione. Prawdziwy wolny wybór wymaga pielęgnowania wewnętrznej autonomii poprzez rozsądną i troskliwą edukację oraz wychowanie dzieci, a także publiczne wsparcie dla

62 S. Okin Moller, *Politics...*, s. 137-138.

63 S. Okin Moller, *Justice...*

64 W. Kymlicka, *Contemporary...*, s. 249.

65 M. Nussbaum, *Sex and Social...*, s. 296.

zewnątrznych warunków autonomii przez dążenie do poszerzania dostępnych wszystkim jednostkom zestawów możliwości (szczególnie tym, których opcje są najbardziej ograniczone). Feministyczną krytykę dochodu podstawowego można zatem podsumować twierdzeniem, że nie dostrzega się powiązanych z płcią cech owych wewnętrznych i zewnętrznych warunków.

4.3 Różnorodność kobiet i efekty uboczne

Jest jasne, że część kobiet chce zostać w domu. W państwie liberalnym nikt nie może zmusić ich do pracy najemnej i oddania swoich dzieci pod opiekę instytucjom zewnętrznym. I jest to z pewnością właściwe, gdyż dla niektórych kobiet wykonywanie pracy domowej i opiekuńczej jest najlepszą możliwością, biorąc pod uwagę aktualny zestaw preferencji, warunków i ograniczeń. Przy wprowadzeniu dochodu podstawowego, dla niektórych kobiet najlepszą opcją stanie się rezygnacja z rynku pracy (szczególnie w przypadku wykonywanych w złych warunkach, nisko płatnych i monotonicznych prac) na rzecz pracy w domu.

Kwestie takie, jak zróżnicowanie kobiet oraz efekty uboczne wyborów części kobiet uderzające w inne kobiety, są przedmiotem szczególnego zainteresowania feministek w kontekście dochodu podstawowego. Różne skutki opisane w częściach drugiej i trzeciej dotknęłyby jedne kobiety bardziej niż inne. Podsumowując, słabo wykwalifikowane kobiety o niskim przywiązaniu do rynku pracy z pewnością zyskają na wprowadzeniu dochodu podstawowego. Te wysoko wykwalifikowane i nastawione na karierę stracą na skutek umocnienia ról płciowych i dyskryminacji statystycznej. W przypadku pozostałych kobiet pewne skutki równoważą inne, czyniąc końcowy efekt niepewnym⁶⁶.

Mamy zatem do czynienia z dylematem. Jeżeli chcemy w pełni i bezwarunkowo szanować wybory kobiet dokonywane w danym, płciowo zorganizowanym społeczeństwie, widzimy, że niektóre z tych kobiet ryzykują swoim własnym przyszłym dobrostanem i jednocześnie ograniczają możliwości wyboru innych kobiet. Nie możemy po prostu założyć, że wszystkie gospodynie domowe cechuje „fałszywa świadomość”, a tym samym nie możemy narzucić paternalistycznej polityki społecznej. Nie możemy jednak także udawać, że żyjemy w społeczeństwie, w którym nie istnieją żadne związane z płcią mechanizmy kształtowania preferencji ani odnoszące się do niej ograniczenia możliwości wyboru. Innymi słowy, czysto liberalne pojęcie autonomicznych wyborów w sytuacji dostępu do pełnej informacji jest nie do utrzymania. Pojawia się zatem pytanie, jak maksymalnie zwiększyć zdolność jednostek do dokonywania prawdziwych wyborów, jednocześnie znosząc krok po kroku związane z płcią lub inną przynależnością grupową ograniczenia, z jakimi

66 Szerzej opisuję znaczenie zróżnicowania kobiet w: I. Robeyns, *Hush Money or Emancipation Fee?: A Gender Analysis of Basic Income*, [w:] R. van der Veen, L. Groot, *Basic Income on the Agenda: Policy Objectives and Political Chances*, Amsterdam 2000, s. 121-136.

borykają się jednostki przy dokonywaniu swoich wyborów?

5. Podsumowanie: Czy dochód podstawowy odda sprawiedliwość kobietom?

W niniejszym artykule omówiłam szereg skutków wprowadzenia dochodu podstawowego z perspektywy genderowej. Jednocześnie starałam się wyłożyć argumentację leżącą za sprzeciwem części feministek wobec tego rozwiązania. Czy możliwe jest, po przeanalizowaniu wszystkich argumentów za i przeciw, udzielenie odpowiedzi na pytanie: czy dochód podstawowy odda sprawiedliwość kobietom?

Jeżeli dochód podstawowy zostałby wprowadzony bez zmian w dotychczasowej polityce społecznej, wystąpiłyby zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki. Te pozytywne to: uznanie nieopłacanej pracy i pracy opiekuńczej za wartościowy wkład w życie, zwiększona elastyczność wyborów między różnymi formami pracy (w domu lub na rynku pracy) oraz wsparcie finansowe samotnych rodziców i gospodyń domowych. W przypadku kobiet, które nie uzyskują żadnych zarobków, polepszyłaby się również ich pozycja przetargowa w gospodarstwie domowym. Ponadto, dochód podstawowy mógłby znieść niesprawiedliwe traktowanie zawarte w polityce fiskalnej między bezrobotnymi kobietami, kobietami korzystającymi z urlopów rodzicielskich oraz gospodyniami domowymi – w czym nie pomogłaby pensja dla gospodyń domowych. Wreszcie, dochód podstawowy jest prawem indywidualnym, co może być korzystne dla kobiet, ale tylko jeśli byłby on uzupełniony przez system podziału składki lub politykę zrównywania oszczędności mężczyzn i kobiet.

Negatywne skutki wprowadzenia dochodu podstawowego można podsumować następująco. Przy obecnej płciowej organizacji społeczeństwa wydaje się, że dochód podstawowy prowadziłby do wzmocnienia tradycyjnych ról płciowych. Odbiłoby się to w pierwszej kolejności na kobietach wycofujących się z rynku pracy, które doświadczyłyby pogorszenia swojego kapitału ludzkiego i straciły niepieniężne korzyści związane z pracą zarobkową. Ich pozycja przetargowa w domu mogłaby ulec pogorszeniu, a ryzyko pogorszenia dobrostanu na skutek rozvodu zwiększyłoby się. Bezpośrednio negatywny skutek dotknąłby także kobiety pracujące zawodowo. Nawet jeżeli dla *niektórych* kobiet tradycyjne role płciowe byłyby rzeczywiście autonomicznie wybierane oraz jeśli można byłoby otoczyć te kobiety ochroną przed wyższym ryzykiem, jakie podejmują, wówczas *pozostałe* kobiety wciąż ponosiłyby negatywne konsekwencje ze względu na skutki uboczne, takie jak dyskryminacja statystyczna oraz wzmocnienie oczekiwań związanych z rolami płciowymi czy hierarchii opartych na płci. Dowiodłam także, że płciowy podział pracy prowadzi do niesprawiedliwości dotyczącej wszystkie kobiety, zarówno na poziomie jednostkowym, jak i

grupowym, ponieważ podtrzymuje on obecne płciowe różnice w dostępie do władzy.

Jeżeli dochód podstawowy rzeczywiście podtrzymałby i pogłębił tradycyjny płciowy podział pracy, jak sugerują ograniczone dowody empiryczne, którymi dysponujemy, wówczas skutki byłyby jednoznacznie negatywne. Jeżeli jednak nie miałyby to miejsca, wciąż musimy uznać, że dochód podstawowy nie podważa ról płciowych i takowego podziału pracy, które stanowią, jak dowodzę w tym artykule, główne źródła niesprawiedliwości na tle płciowym.

Aby zatem rzeczywiście oddać sprawiedliwość kobietom, dochód podstawowy powinien zostać uzupełniony innymi środkami polityki społecznej, które wyzwalają kobiety (a także mężczyzn) od oczekiwań co do ról płciowych⁶⁷. Dochód podstawowy jest jedyną reformą państwa opiekuńczego, która niesie ze sobą wszystkie wyżej opisane pozytywne skutki. Uważam zatem, że jest on strategią, za którą warto się opowiedzieć, *jeśli* byłby on uzupełniony środkami, które przeciwdziałałyby jego negatywnym efektom. Innymi słowy, *prawdziwa wolność dla wszystkich* nie sprowadza się jedynie do przysługującego wszystkim dochodu podstawowego, ale wiąże się także z przekształceniem pewnych kulturowych i społecznych wzorów, takich jak role i hierarchie płciowe,

67 Opisuję kilka z takich środków w: I. Robeyns, *Hush Money...*